

VI Dni Kultury Żydowskiej w Mińsku Mazowieckim *Bliscy i Oddaleni*

konkurs literacko-artystyczny *Zabawy dziecięce*

październik 2020 r.

3 miejsce w kategorii szkoły ponadpodstawowe: **Piotr Świątek**, kl. 2, **Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Mińsku Mazowieckim**

Opieka merytoryczna: p. Witold Ołdakowski, Zespół Szkół nr 1 im. Kazimierza Wielkiego w Mińsku Mazowieckim

Ocalenie

21 sierpnia 1942 roku było wyjątkowo upalnie. Obudzony pianiem koguta leniwie przetarł oczy, była już siódma. Odkąd awansował na Obersturmführera mógł pozwolić sobie na takie pobudki. Wezwał ordynansa, kazał mu zrobić herbatę, sam zabrał się za szykowanie munduru. Nie do końca rozbudzony, miał nieodparte wrażenie, że na dziś zaplanowano coś ważnego. Ta niejasna myśl nie dawała mu spokoju, ale nie mógł sobie uprzytomnić, co to ma być. Usiadł w fotelu i zaczął przeglądać gazetę. Nagle do jego pokoju wbiegł zdenerwowany żołnierz.

– O co chodzi? – spytał.

– Panie poruczniku, wszyscy na pana czekają! – prawie krzyknął.

– Co się stało? Mów!

– To pan nie pamięta? – odpowiedział ze zdziwieniem i dodał z jeszcze dziwniejszym podnieceniem: – Dzisiaj likwidujemy getto!

No tak. Wtedy wszystko sobie przypomniał. Akcja Reinhardt, likwidacja wszystkich gett z obszaru Generalnego Gubernatorstwa i Okręgu Białostockiego. Zerwał się na równe nogi i żołnierskim krokiem wraz z posłańcem udał się do siedziby dowództwa. Rzeczywiście, zebrali się już wszyscy oficerowie stacjonujący w Mińsku Mazowieckim.

– Dobrze się spało? – zapytał złośliwie jeden z oficerów.

– Świetnie, lepiej się nie dało! – odburknął.

Tę wymianę zdań przerwało wejście pułkownika. Mówił on o pozbyciu się Żydów. Nie ma dla nich miejsca w germańskiej Europie. Ten podgatunek, ci podludzie, ta zaraza musi zniknąć z powierzchni ziemi. Fizyczna, zagłada żydostwa to obowiązek nordyckiej rasy wobec Rzeszy i Führera. Słuchał tego przemówienia. Trafiało do niego. Oficer SS rozumie to, co konieczne i nieuniknione, Zaplanowano akcję. Trzeba działać sprawnie i profesjonalnie, bez żadnych sentymentów.

Musiał przygotować swoich ludzi. Gdy wracał, na ulicy było prawie pusto. Pomyślał, że to cisza przed burzą. Z naprzeciwka szedł patrol – dwóch żołnierzy, a za nimi jacyś cywile. Bliżej, po przeciwnej stronie brukowanej ulicy, przy której stały drewniane i murowane budynki różnej maści, bawiły się dzieci. Na chwilę przykuły jego uwagę. Pomyślał, że bez troski się bawią. Dzieci lubią się bawić, nawet wojna im w tym nie przeszkadza. Ale to były Polen albo Juden Kindern – a co za różnica?! One go też zobaczyły i uważnie spoglądały w jego kierunku. Na chwilę zastygły w bezruchu, jakby wyczekiwały na to, co nastąpi, co ich czeka, co on zrobi. Na widok tej wesołej kompanii wyciągnął aparat, z którym w zasadzie nigdy w czasie wojny się nie rozstawał. Zawsze jest coś ciekawego do sfotografowania. Pomyślał wtedy, że zrobi zdjęcie świata, który przestanie dziś istnieć. Getto jest brudne, Żydzi zawszeni. To nie świat Niemca. Ordnung muss sein! – to ich dewiza. Porządek trzeba zrobić. Czekają ich roboty. Muszą stworzyć przestrzeń życiową dla swoich dzieci, nie dzieci Żydów, bo Żydzi to zwykłe szkodniki, niszczycielskie pasożyty cywilizacji europejskiej. Nadszedł czas, by te ludzkie szczury wytępić, wywieźć z miast i miasteczek Generalnej Guberni. Te mińskie niech jadą do Treblinky.

Potem był krzyk, płacz, szczekanie psów, strzały, warkot ciężarówek, a jeszcze potem cisza głucha opustoszałych domów, smutek porzuconych zabawek, próżnia po przerwanych życiach, milczenie świadków tragedii bezradnych, bezbronnych, samotnych w obliczu śmierci. A jednak oni żyją... Żyją w naszej pamięci. Ona ich ocaliła.

(praca w oryginalnym kształcie językowym)